

**POSTANOWIENIE Z DNIA 10 STYCZNIA 2012 R.,  
SDI 33/11**

Sąd Najwyższy – Izba Karne w składzie:

*Przewodniczący: sędzia SN Andrzej Siuchniński (sprawozdawca).*

*Sędziowie SN: Krzysztof Cesarz, Jarosław Matras.*

z udziałem Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych w sprawie radcy prawnego obwinionego z art. 64 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2010 r. Nr 10, poz. 65 z późn. zm.) w zw. art. 30 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 10 stycznia 2012 r., kasacji wniesionej przez obrońcę obwinionego od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Krajowej Izbie Radców Prawnych z dnia 21 grudnia 2010 r., sygn. akt WO (...), utrzymującego w mocy orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych z dnia 9 marca 2010 r., sygn. akt D (...)

- 1) oddalił kasację jako oczywiście bezzasadną;
- 2) kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego w kwocie dwudziestu złotych obciążył obwinionego.

**Uzasadnienie**

Radca prawny orzeczeniem Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych z dnia 9 marca 2010 r., sygn. akt D (...), został uznany za winnego tego, że w miesiącu październiku 2006 r., kierując do Ministra Sprawiedliwości podanie o wniesienie skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia, zawarł w tym piśmie następujące określenia pod adresem sędziów Sądu Najwyższego:

- „skarga ta została wniesiona przeze mnie, ale jeden z sędziów Sądu Najwyższego na posiedzeniu niejawnym, odmówił jej przyjęcia do rozpoznania bez żadnego uzasadnienia. Jest to zaiste antykonstytucyjny skandal”,
- „(...) dać kopniaka na odczepne”,
- „(...) niezawisłość od rozumu w tej sprawie panoszy się tak samo, jak w tamtej”, nie zachowując tymi określeniami umiaru i taktu wobec Sądu Najwyższego,

tj. o czyny określone w art. 64 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach prawnych w związku z art. 30 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego i na podstawie art. 65 ust. 1 pkt 1 ustawy o radcach prawnych wymierzył mu karę upomnienia.

Odwołanie od tego orzeczenia wniósł obwiniony, podnosząc naruszenie art. 7 k.p.k. w związku z art. 64 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach prawnych, w związku z art. 30 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny orzeczeniem z dnia 21 grudnia 2010 r., sygn. akt WO- (...) utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie.

Kasację od tego orzeczenia wniósł obrońca obwinionego, zarzucając:

1. naruszenie art. 439 § 1 pkt 10 i § 3 k.p.k. w związku z art. 117 § 2 k.p.k. i art. 79 § 2 k.p.k. poprzez przeprowadzenie rozprawy pod nieobecność obwinionego bądź jego obrońcy, skoro obwiniony wnosił o przeprowadzenie rozprawy w jego obecności i należycie usprawiedliwił swoją nieobecność na rozprawie w prawem przewidzianej formie, a nieobecność obwinionego na rozprawie miała wpływ na wynik sprawy;
2. rażące naruszenie art. 6 k.p.k. poprzez pozbawienie obwinionego prawa do obrony;
3. rażące naruszenie art. 7 k.p.k. poprzez ocenę dowodów niezgodną z zasadami prawidłowego rozumowania;
4. rażące naruszenie art. 17 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. poprzez nieumorzenie postępowania w sytuacji, gdy obwiniony nie popełnił zarzuczonych mu czynów i czyny te nie zawierały znamion czynu zabronionego.

Na podstawie tak sformułowanych zarzutów skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia w całości i uniewinnienie oraz nieobciążanie go kosztami postępowania.

#### **Sąd Najwyższy zważył, co następuje:**

Kasacja obwinionego jest oczywiście bezzasadna.

W rozpoznawanej sprawie wbrew temu, co twierdzi skarżący, nie wystąpiła bezwzględna przyczyna odwoławcza określona w art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k. Przede wszystkim należy podkreślić, że powołany w pierwszym zarzucie przepis art. 117 § 2 k.p.k. jest normą ogólną i nie ma charakteru bezwzględnego (na co *explicite* wskazuje zwrot: „chyba że ustawa stanowi inaczej”). Przepisem szczególnym względem tej normy jest art. 450 § 2 k.p.k., który – stosowany odpowiednio w dyscyplinarnym postępowaniu odwoławczym – pozwala uznać, że udział obwinionego na rozprawie przed sądem rozpoznającym odwołanie od orzeczenia sądu pierwszej instancji jest obowiązkowy jedynie wówczas, gdy prezes sądu lub sąd uzna to za konieczne. W odróżnieniu więc od rozprawy głównej przed sądem *a quo*, gdzie zasadą jest obowiązkowy udział obwinionego (art. 374 k.p.k.), udział w rozprawie odwoławczej jest jego prawem, które nie ma charakteru bezwzględnego. W związku z tym kwestia rozpoznania odwołania przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny pod nieobecność obwinionego nie może stanowić

bezwzględnej przyczyny odwoławczej, określonej w art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k. bądź ewentualnie art. 439 § 1 pkt 11 k.p.k. (zob. postanowienie SN z dnia 3 marca 2011 r., III KK 294/10, Biul.PK 2011/5/50). Zasadność podniesionego zarzutu można zatem rozpatrywać jedynie w kontekście gwarancji prawa do obrony, którego naruszenie podniesiono w kolejnym zarzucie.

Niezrozumiałe jest przy tym powoływanie się przez skarżącego na przepis art. 439 § 3 k.p.k., który dotyczy posiedzenia w przedmiocie rozważenia wystąpienia w sprawie tzw. bezwzględnych przyczyn odwoławczych, a nie samej rozprawy odwoławczej. Podobnie chybione jest wskazanie w uzasadnieniu kasacji na przepis art. 451 k.p.k., albowiem obwiniony nie był pozbawiony wolności. W rozpoznawanej sprawie nie zachodziły również okoliczności utrudniające obronę, o których mowa w art. 79 § 2 k.p.k.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia prawa do obrony trzeba przyznać, że jednym z aspektów realizacji tego prawa jest prawo do udziału w rozprawie odwoławczej. W świetle okoliczności rozpoznawanej sprawy bezsporne jest, że obwiniony nie brał w niej udziału pomimo uprzedniego wyrażenia chęci obecności na rozprawie i jednoczesnym usprawiedliwieniu swojej nieobecności. Wyższy Sąd Dyscyplinarny podczas rozprawy w dniu 21 grudnia 2010 r. dysponował pismem obwinionego radcy prawnego z dnia 17 grudnia 2010 r., w którym wnioskował on o odroczenie terminu rozprawy, wraz z dołączonym do niego zaświadczeniem lekarskim, usprawiedliwiającym jego niestawiennictwo. Fakt ten znalazł odzwierciedlenie w protokole rozprawy, chociaż Wyższy Sąd Dyscyplinarny po ujawnieniu i odczytaniu wskazanych dokumentów nie odniósł się do nich i przeszedł do merytorycznego rozpoznania sprawy.

Należy przyjąć, że Sąd *ad quem*, w tej konkretnej sprawie dyscyplinarnej, miał ku temu podstawy, albowiem osobista obrona na rozprawie stanowi tylko jedną z możliwości wpisujących się w zasadę określoną w art. 6 k.p.k. Obwiniony, będący wysoko wykwalifikowanym prawnikiem, doskonale zdawał bowiem sobie sprawę z innych sposobów realizacji prawa do obrony, np. w formie pisma procesowego lub poprzez ustanowienie obrońcy.

Odwołując się do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2011 r. (sygn. akt SDI 24/11), dotyczącego identycznego zarzutu skarżącego, należy przypomnieć, że postępowanie dyscyplinarne uregulowane w rozdz. 6 ustawy o radcach prawnych, choć ma charakter *quasi*-karny, to jednak dotyczy odpowiedzialności zawodowej, a nie karnej obwinionego. Z tego względu, stosowanie w związku z art. 74<sup>1</sup> wspomnianej ustawy przepisu art. 6 k.p.k., w ramach postępowania dyscyplinarnego, musi mieć charakter odpowiedni, tj. uwzględniający przedmiot postępowania oraz jego zakres podmiotowy. To z kolei pozwala na mniej rygorystyczne stosowanie norm gwarancyjnych, zwłaszcza w sytuacjach, w których sąd dysponuje zakresem swobodnego uznania, np. z uwagi na unormowanie zawarte w art. 450 § 2 k.p.k. oraz wówczas, gdy obwinionym jest osoba wykonująca zawód prawniczy, która posiada świadomość swoich uprawnień

procesowych i wielości narzędzi służących realizacji prawa do obrony, np. w postaci przedstawienia sądowi racji w formie pisemnej.

Poza tym, gdyby nawet uznać procedowanie Sądu odwoławczego pomimo właściwie usprawiedliwionej nieobecności obwinionego za uchybiające przepisom postępowania, to skuteczność kasacji warunkowana jest nadto wykazaniem istnienia wpływu konkretnego uchybienia na treść orzeczenia. Tymczasem obrońca, odnosząc się w uzasadnieniu kasacji jednym ogólnikowym zdaniem do zarzutu obrazy art. 6 k.p.k. nie wskazał, jakie negatywne konsekwencje wynikły z nieobecności obwinionego radcy prawnego na rozprawie, w szczególności nie określił, jaką aktywność obrońcą zamierzał podjąć obwiniony na tym etapie postępowania, która mogłaby spowodować odmienne rozstrzygnięcie Sądu *ad quem*. Także ocena podniesionego w odwołaniu zarzutu obrazy art. 7 k.p.k. nakazuje stwierdzić, że gdyby nawet uznać, iż prawo do obrony na etapie postępowania odwoławczego zostało ograniczone, to nie miało to wpływu na treść zaskarżonego kasacją orzeczenia.

Skoro skarżący podniósł w kasacji zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów także przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny, uzasadniając go w sposób bardzo podobny do twierdzeń zawartych w odwołaniu od orzeczenia Sądu pierwszej instancji, to poniższe rozważania Sądu Najwyższego co do jego zasadności odnosić się będą także do kwestii braku wpływu nieobecności obwinionego na treść rozstrzygnięcia Sądu odwoławczego.

Należy na wstępie zaznaczyć, że zarzut obrazy art. 7 k.p.k., wyrażający ogólną zasadę procesu, nie może stanowić samoistnej podstawy kasacji zwłaszcza, jeżeli sąd odwoławczy nie przeprowadzał postępowania dowodowego. Możliwe jest co najwyżej rozpatrywanie procedowania sądu *ad quem* pod kątem prawidłowości weryfikacji oceny dowodów dokonanej przez Sąd pierwszej instancji i tylko w zakresie kwestionowanym we wniesionym środku odwoławczym. W tym kontekście należało rozpoznać ten zarzut uznając jednak, że w świetle okoliczności sprawy i przytoczonych przez stronę argumentów oraz analizy uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia, nie może on zasługiwać na uwzględnienie.

Skarżący przyznał, że użyte przez obwinionego sformułowania nie są określeniami standardowymi i nawet w jego ocenie zasługują na miano kolokwializmów, „które być może nie powinny być użyte w piśmie procesowym” (cyt. – SN). Jest to jednak zbyt łagodna ich ocena, ponieważ zwroty odnoszące się do działalności Sądu Najwyższego, takie jak: „dać kopniaka na odczepne”, „niezawisłość od rozumu”, czy „antykonstytucyjny skandal” dalece wykraczają poza granice dopuszczalnej krytyki orzeczeń sądowych, przez co w sposób ewidentny naruszają powagę Sądu. Ponadto, w przypadku dwóch pierwszych zwrotów, stanowią one sformułowania pozbawione jakiegokolwiek merytorycznej treści, zatem ich użycie zmierzało wyłącznie do obrażenia Sądu Najwyższego. Jest to tym bardziej widoczne, że – jak trafnie spostrzegł Wyższy Sąd

Dyscyplinarny – wspomnianych sformułowań obwiniony radca prawny użył nie na sali sądowej, w emocjonalnym wystąpieniu, pod wpływem stresu, ale na piśmie, mając zatem czas na kontrolę formy swojej wypowiedzi.

Nie sposób uznać za usprawiedliwienie fakt, że obwiniony w swojej długoletniej karierze, posługując się podobnymi zwrotami, spotykał się co najwyżej z wytknięciem takiego zachowania przez sądy. Okoliczność ta wskazuje na to, że obwiniony wcześniej niejednokrotnie przejawiał podobną postawę wobec sądów i pomimo ich łagodnej reakcji nie zmienił swojego postępowania.

Nie można zaakceptować tezy wyrażonej w uzasadnieniu kasacji, której autor zdaje się zrównywać pojęcie „niepoprawnego rozumowania” ze zwrotem „niezawisłość od rozumu”. W przeciwieństwie do pierwszego, to ostatnie stwierdzenie odnosi się wprost do cech danego podmiotu i jest zabarwione silnym podtekstem ironicznym. Jest zwrotem zdecydowanie pejoratywnym, atakującym właściwości intelektualne podmiotu, do którego się odnosi. Dla tej oceny nie ma znaczenia fakt, że określeniem „niezawisłość od rozumu” posługiwał się ówczesny Minister Sprawiedliwości, albowiem jest ono obiektywnie negatywne, zawarte w oficjalnym piśmie obwinionego i godzi w powagę konstytucyjnego organu państwa.

Wreszcie trzeba zgodzić się ze spostrzeżeniem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, że negatywna ocena zachowania obwinionego została dokonana jednocześnie, zarówno przez ówczesną Prokuraturę Krajową, jak i Rzecznika Praw Obywatelskich, którzy niezależnie od siebie zawiadomili samorząd radców prawnych. Okoliczność ta wzmacnia przekonanie o obiektywnej naganności sformułowań, jakich użył obwiniony.

W związku z tym oczywiście bezzasadny jest zarzut obrazy art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., albowiem przypisany obwinionemu czyn wypełniał znamiona przewinienia dyscyplinarnego, określonego w art. 64 ust. 1 pkt 2 ustawy o radcach prawnych.

W rezultacie powyższych rozważań, Sąd Najwyższy orzekł o oddaleniu kasacji obrońcy obwinionego, obciążając obwinionego stosownie do treści art. 70<sup>6</sup> ustawy o radcach prawnych, kosztami postępowania kasacyjnego (zgodnie z art. 62<sup>5</sup> ust. 1 powołanej ustawy od kasacji, o której mowa w jej art. 62<sup>2</sup>, nie uiszcza się jedynie opłaty sądowej).